Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA" z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY" wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na poczcie wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedyńczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI - A BEZ KASZEB POLSCI

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy na stronie 6-łamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-łamowej — 40 gr. Reklamy w tekscie na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10% droższe. Nekrologi 30% zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA" — TORUŃ, ul. Bydgoska 56 — Telefon 202

Nr. 46 | TORUŃ, wtorek 20 kwietnia 1926 r. | Rok II

Stany Zjednoczone Słowiańskie.

Pragnienie utrwalenia pokoju i umożliwienia narodom prawidłowego rozwoju gospodarczego i kulturalnego naprowadziło na pomysł zjednoczenia narodów i państw w związku utworzenia, na wzór Ameryki Północnej, Stanów Zjednoczonych.

Pisaliśmy już swego czasu o pomysłach utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, przyczem zaznaczyliśmy, że pomysły takie na długo jeszcze pozostać muszą marzeniami, których urzeczywistnienia na razie wyobrazić sobie niepodobna.

Więcej prawdopodobieństwa ma pomysł utworzenia związku państw i narodów słowiańskich. Myśl ta nie jest bynajmniej nową, bo wiadomo, że przyświecała ona dawniej carskiej Rosji jako sposób rozszerzenia panowania białego cara nad wschodnią Europą kosztem ludów słowiańskich, które „matuszka" Rosja chciała załatwić w serdecznym uścisku i w sposób pokojowy — zagarnąć. Tym zachłannym pomysłom wszechsłowiańskim carskiej Rosji przeciwstawiła się już wówczas myśl pokojowego zjednoczenia ludów słowiańskich na zasadach równości i braterstwa i ta myśl występuje dzisiaj w formie projektu utworzenia „Stanów Zjednoczonych Słowiańskich".

Projekt zjednoczenia Słowiańszczyzny nie jest pomysłem marzycielskim, ale wynikiem trzeźwego poglądu na położenie polityczne i gospodarcze Europy powojennej. Myślą przewodnią było i tutaj, jak przy dokonującym się dziś zbrataniu Polaków i Czechów, zabezpieczenie stanu posiadania i niezależności politycznej i gospodarczej narodów słowiańskich przed odwiecznym wrogiem Słowiańszczyzny — Niemcami.

Szczegóły projektu „Stanów Zjednoczonych Słowiańskich" znajdujemy w broszurze serbskiej Matutinovica, która ukazała się w roku zeszł. w Belgradzie.

Autor przypomina słowa Mazziniego, że w Europie nie będzie spokoju, dopóki nie będzie rozstrzygnięta sprawa słowiańska i dowodzi, że oswobodzenie pojedyńczych plemion słowiańskich było dopiero początkiem rozstrzygnięcia, którem może być jedynie zjednoczenie narodów słowiańskich, i to nie tylko na polu oświatowem i gospodarczem, ale przedewszystkiem na polu politycznem.

Czynnikiem, który przemawia za zjednoczeniem się Słowian, jest traktowanie ich po wojnie jako narodów niższego stopnia. Gdańska, jedynego polskiego portu, nie oddano Polsce. Wybrzeże zaś morza Egejskiego zostało zupełnie zamknięte dla Słowian bałkańskich.

Zjednoczeniu Słowian nie będzie przeszkadzał żaden ustrój państwowy poszczególnych państw słowiańskich, czy to w formie królestwa, czy republiki, czy wreszcie sowietów, gdyż każde może pozostać w swojej pierwotnej formie. Rolę prowadzenia zjednoczenia nie należy oddać Rosji, gdyż inicjatywa powinna wychodzić od najmniejszych plemion.

Główną zasadą, na której ma się odbyć budowa zjednoczenia Słowian, powinno być nieograniczone równouprawnienie każdego z poszczególnych narodów. Na wywody prezydenta Czechosłowacji p. Masaryka, że to można osiągnąć przez stworzenie Stanów Zjednoczonych Europy za pomocą Ligi Narodów, odpowiada p. Matutinovica, że nie widzi w tem dostatecznej gwarancji sprawiedliwości wobec obawy, że Liga Narodów stanie się narzędziem kilku potęg światowych.

Dlatego też wszystkie plemiona słowiańskie powinny uważać się za jeden naród pod nazwą „Słowianie". Wszystkie powinny znajdować się pod jednym wspólnym Rządem Słowiańskich Stanów Zjednoczonych, pozostawiając każdemu z poszczególnych państw prawo wyboru jakiejkolwiek formy ustroju politycznego.

Jak widzimy z powyższego, myśl zjednoczenia początkowo pewnych państw słowiańskich za pomocą unji, znalazła oddźwięk u wszystkich Słowian. Rozumiejąc, że zjednoczenie takie nie może nastąpić natychmiast, lub w najbliższym czasie, należy jednakże usilnie pracować nad zbliżeniem państw i narodów słowiańskich.

Zjednoczona Słowiańszczyzna mogłaby i umiałaby stać się największą potęgą Europy, a może i świata.

Premjer Skrzyński w stolicy Austrji.

Przyjazd.

W czwartek rano krótko przed godz. 9 przybył do Wiednia pociągiem specjalnym na dworzec Franciszka Józefa prezes rady ministrów Skrzyński w towarzystwie dyr. protokółu dyplomatycznego Przezdzieckiego, dyr. dep. Łukasiewicza i sekretarza osobistego Kisielnickiego. Na dworcu powitał ministra Skrzyńskiego kanclerz austrjacki dr. Rameck, oraz imieniem prezydenta republiki austrjackiej radca ministerjalny Klastersky. Ponad to przybyli ze strony polskiej poseł polski w Wiedniu prof. J. Wierusz-Kowalski, b. minister Twardowski, radca legacyjny Romer, konsul generalny Rittner, naczelnik wydziału Smolka i prof. Makowski. Ze strony czechosłowackiej charge d'affair'es czechosłowacki Pacak, ze strony austrjackiej generalny sekretarz urzędu spraw zagranicznych Peter, poseł austrjacki w Warszawie Post, b. kanclerz Schober, dyrektor kolei austrjackich Wirth, tudzież liczni dziennikarze. Poseł polski Wierusz-Kowalski przedstawił przybyłych, poczem premjer Skrzyński wsiadł do powozu z kanclerzem Rameckiem, udając się do przygotowanych dla niego apartamentów w hotelu „Imperial".

Wizyty.

Tegoż dnia w południe prezes rady ministrów Skrzyński w towarzystwie posła polskiego w Wiedniu, prof. Wierusz-Kowalskiego, złożył wizytę kanclerzowi Rameckowi. Przy tej sposobności zostały wręczone kanclerzowi Rameckowi odznaki wielkiego krzyża oderu „Polonia Restituta".

Po południu prezydent Austrji dr. Rainisch przyjął prezesa rady ministrów Skrzyńskiego, który zjawił się u niego w towarzystwie posła Wierusz-Kowalskiego. Prezydent Hainisch odbył dłuższą rozmowę z prezesem rady ministrów Skrzyńskim. Podczas rozmowy tej prezydent informował się o stanie zdrowia prezydenta Wojciechowskiego oraz wręczył prezesowi rady ministrów Skrzyńskiemu odznaki wielkiego złotego orderu na wstędze.

Po wizycie, złożonej dr. kanclerzowi Rameckowi, przyjął prezes rady ministrów Skrzyński w apartamentach poselstwa polskiego delegatów stowarzyszeń polskich w Wiedniu. Imieniem związku stowarzyszeń polskich w Wiedniu przemówił prezes tego związku konsul Neuman, poczem przedstawił p. premjerowi prezesów poszczególnych stowarzyszeń polskich, następnie przedstawieni zostali panu premjerowi urzędnicy poselstwa. Po przyjęciu odbyło się śniadanie u posła polskiego w Wiedniu p. Wierusz-Kowalskiego.

Toasty.

Wieczorem o godz. 7.30 odbył się u kanclerza dr. Ramecka obiad. Podczas obiadu kanclerz Rameck wygłosił następujący toast:

„Panie prezesie rady ministrów! Imieniem rządu austrjackiego mam zaszczyt powitać pana serdecznie i podziękować panu za wizytę, która sprawiła nam prawdziwą i wielką radość. Obecność pana przypomina nam świetne przyjęcie, jakiego doznał mój poprzednik w pięknej stolicy Polski. Jestem szczęśliwy, że mam sposobność powitać pana w Wiedniu.

Jutro położymy nasze podpisy pod układem rozjemczym, który, mając zastąpić nasz stary układ, wykazuje, że także Austrja i Polska pragną urzeczywistnienia w formie bardziej postępowej ustawodawstwa rozjemczego. Zawarcie tego układu zapowiada całemu światu, że znowu dwa państwa są zdecydowane powiększyć w swoich stosunkach wzajemnych środki pokojowe, zmierzające do łagodzenia sporów, ponieważ narody tych państw, owiane duchem przyjaźni, niczego innego nie pragną, jak tylko pokoju, pracy i wzajemnej wymiany swoich dóbr duchowych i materjalnych.

Rząd austrjacki uważa za swoje zadanie postarać się, aby w stosunkach polsko-austrjackich urzeczywistniły się te ideały jaknajdalej. Jestem pewny, że takie same usiłowania rządu polskiego zmierzają do tegoż celu, szczególnie w dziedzinie gospodarczej, gdzie nasze oba państwa tak szczęśliwie się uzupełniają.

Jak się spodziewam, dzień dzisiejszy będzie nowym bodźcem dla naszych usiłowań, zmierzających do jeszcze większego zacieśnienia naszych stosunków handlowych, oraz do przywrócenia im tej tężyzny, jaką miały swego czasu. Piję na pomyślność Rzeczypospolitej i narodu polskiego, za zdrowie p. Prezydenta Wojciechowskiego i Jego Ekscelencji.

Na toast ten p. prezes rady ministrów Skrzyński odpowiedział:

„Panie kanclerzu! Głęboko wzruszony serdecznem przyjęciem, dziękuję Jego Ekscelencji najuprzejmiej za miłe słowa powitania. Cieszę się bardzo ze swego pobytu w pięknem mieście Wiedniu, gdzie spędziłem swoje najpiękniejsze lata młodości i nauki. Tę sympatję dla Austrji podzielają z pewnością wszyscy moi ziomkowie. Cieszę się tem bardziej z mego pobytu w Wiedniu, że już moje pierwsze wrażenia przekonały mnie o wielkim postępie Wiednia, jak również i o tem, że piękny ten kraj posiada siłę żywotną i że usiłowania narodu austrjackiego nie były daremne. Musimy jednak wszyscy dążyć naprzód. Celem uwolnienia świata od nędzy powojennej, celem doprowadzenia go ku lepszej przyszłości potrzeba nam świadomości międzynarodowej solidarności.

Ogólna nędza gospodarcza musi odpowiednio wpłynąć na politykę. Jestem szczęśliwy, że w imieniu Polski podpisać mogłem dokumenty, gwarantujące tego rodzaju politykę. Do niej należą układy lokarneńskie, które zredagowane w tym duchu, dają wyraz naszej polityce pokoju, owianej duchem postępu, ni zwróconej przeciw nikomu i które, stojąc wyżej od układów poprzednich, wyłączają wszelkie układy odrębne, z wyjątkiem jednego paktu Ligi Narodów. Podpisy, które położymy jutro pod układem rozjemczym, dają świadectwo naszym obopólnym dążeniom w kierunku zacieśnienia naszych stosunków politycznych. Dążenia te doprowadzą bez wątpienia do polepszenia sytuacji ogólnej i do dalszej rozbudowy naszych stosunków gospodarczych. W tej myśli wznoszę toast na pomyślność Austrji, za zdrowie prezydenta Hainischa i Jego Ekscelencji."

Po obiedzie odbyło się przyjęcie, na którem obecni byli członkowie ciała dyplomatycznego, wielu członków rady narodowej, wybitne osobistości przemysłu i świata przemysłowego, przedstawiciele prasy wiedeńskiej i zagranicznej, oraz kierujący urzędnicy różnych ministerjów.

Głosy prasy.

Prasa wiedeńska zamieszcza artykuły wstępne z okazji przyjazdu prezesa rady ministrów Skrzyńskiego.

„Neue Freie Presse" wita w życzliwych słowach wizytę premjera i omawiając jego działalność dyplomatyczną, zaznacza, że wykazał on w szeregu wypadków szczęśliwą rękę. Ze wszystkich stron — pisze dziennik — podnoszą pojednawczy charakter polityki polskiego męża stanu. Podpisane w Pradze umowy oznaczają wzmocnienie idei pokojowej w Europie. Stosunki gospodarcze między Polską i Austrją poprawiły się w ostatnich miesiącach, a stan niepewności, jaki panował od jesieni minął na szczęście. Leżąc na granicy między Europą Wschodnią a Środkową, potrzebuje Polska dla swej konsolidacji gospodarczej pokoju politycznego. Leży w interesie Austrji, aby Polska z tego pokoju korzystała.

„Neues Wiener Journal" pisze, że prezes rady ministrów Skrzyński uchodzi powszechnie za jednego z najgorliwszych przedstawicieli idei pokoju, oraz pojednania narodów, przyczem nie jest on fantastą, lecz politykiem realnym. W dyplomacji międzynarodowej min. Skrzyński zajmuje stanowisko poważne i wpływowe. W polityce wewnętrznej dokonał premjer Skrzyński dzieła wielkiego i trudnego, stworzywszy koalicję zwalczających się dotychczas grup politycznych. Traktat arbitrażowy między Polską a Austrją pogłębi stosunki przyjaźni między temi państwami i przyczyni się do konsolidacji i uspokojenia Europy Środkowej, prowadzącego do środkowo-europejskiego Locarna.

Dzienniki wyrażają nadzieję, że także i starania premjera Skrzyńskiego, aby osiągnąć Locarno gospodarcze, uwieńczone będzie pomyślnym rezultatem.

Dziennik „Reichspost" wskazuje na to, że Polska i Austrja są państwami, których ludność jest w przeważnej części katolicka. Ten fakt, nadto zaś wiekowa wzajemna wspólna praca, zacieśniły węzły sympatji obu państw, czego widocznym wyrazem jest zawarcie obecnie traktatu arbitrażowego.

Inne dzienniki wyrażają się również z sympatją o premjerze Skrzyńskim.

Podpisanie układów z Austrją.

W piątek w południe podpisali premjer Skrzyński w imieniu rządu polskiego i kanclerz dr. Rameck w imieniu rządu austrjackiego traktat koncyljacyjny i arbitrażowy pomiędzy Austrją i Polską. Po podpisaniu odbyła się pomiędzy mężami stanu konferencja w sprawach politycznych i handlowych, poczem o godz. 13,30 prezydent republiki austrjackiej dr. Hainisch z żoną wydał śniadanie na cześć premjera Skrzyńskiego. Po śniadaniu premjer Skrzyński udał się w towarzystwie posła Wierusz-Kowalskiego do lokalu austrjacko-polskiej izby handlowej, gdzie zebrali się przemysłowcy austrjaccy i polscy. Premjera powitał przewodniczący izby handlowej dr. Juljusz Twardowski. Premjer Skrzyński informował się szczegółowo o stosunkach gospodarczych i komunikacyjnych między obu państwami.

Przyjęcie prasy.

W piątek po południu przyjął premjer Skrzyński w hotelu „Imperial" przedstawicieli prasy wiedeńskiej i zagranicznej. Premjer powiedział m. i. co następuje:

Bardzo się cieszę, że mam dziś sposobność powitania przedstawicieli prasy. Panowie wiedzą, że spędziłem swoją młodość w Wiedniu. Będziecie się panowie dziwić, że nie władam należycie językiem niemieckim. W czasie istnienia Ligi Narodów doszło do tego, że mówi się wszystkiemi językami i wszystkiemi językami źle. Powinniśmy atoli mówić jednym językiem, językiem europejskim. Obecnie należy myśleć i mówić po europejsku, należy mieć zrozumienie dla prawdziwych interesów ludzkości.

Dawniej politycy pracowali zawsze zapomocą tajemnic państwowych oraz intryg. Dzisiaj jednak jest przeciwnie. Dziś stoją narody pod względem gospodarczym i kulturalnym bliżej siebie aniżeli dawniej. Granice, oddzielające narody stwarzali często politycy. Jestem zdania, że pomiędzy wszystkiemi narodami winno panować braterstwo.

Wieczorem premjer Skrzyński był obecny na przedstawieniu galowem w operze państwowej, gdzie odegrana została opera Pucciniego pod tytułem „Dziewica złotego zachodu". Po przedstawieniu wydał kanclerz Rameck kolację w apartamentach opery.

Odjazd p. premjera Skrzyńskiego do Warszawy nastąpił o godz. 22.50.

Krecia robota niemiecka na Pomorzu.

Mimo Locarna i Genewy, Niemcy nie myślą wyzbyć się swych wilczych apetytów na polską ziemię pomorską, którą zdobył dla nich ongiś „niemiecki" Zakon Krzyżaków.

Nie przestają jednak na samym apetycie, ale rozwijają bardzo skrzętną i szeroko zakreśloną działalność, której ostatecznym celem oderwanie dzielnicy naszej od Polski.

Jakiemi drogami idzie ta podstępna robota niemiecka, tego dowodem wyniki dochodzeń, podjętych przez władze polskie.

Niemcy właściciele ziemscy na Pomorzu dostają na swe hipoteki pożyczki do 50 proc. wartości w guldenach holenderskich lub gdańskich. Pożyczki takie dostali niemal wszyscy właściciele wzdłuż pasa granicznego.

Ponieważ zahipotekowanie tych pożyczek dla właścicieli ziemskich zwróciło uwagę społeczeństwa na fakt, że Niemcy otrzymują pożyczki zagraniczne, przeto udzielając kredytu kupcom i fabrykantom niemieckim, postąpiono już inaczej. Ominięto już mianowicie drogę intabulowania pożyczek, których zaczęto odtąd udzielać w formie wekslowej.

Jak dotąd zdołano stwierdzić, przeszło 80 proc. przemysłowców, kupców i rzemieślników niemieckich na Pomorzu otrzymało pożyczki wekslowe różnej wysokości przeważnie jednak od 6—20 tys. złotych, z tem, że zgóry im przyżeczono każdorazową trzymiesięczną prolongatę. Niehipotekowanie tych pożyczek wydaje się tem dziwniejsze, ponieważ prawie każdy kupiec posiada jakąś realność i zabezpieczenia w ten sposób byłyby większe, jak przy zwykłej pożyczce wekslowej.

Niemcy rzucają dziesiątki miljonów złotych na Pomorze mają na oku cele następujące: Udzielając pożyczek właścicielom ziemskim, pragną przedewszystkiem utrudnić wykonanie reformy rolnej na Pomorzu. Udzielając kredytu fabrykantom i kupcom niemieckim, dążą do tego, aby przetrzymali oni kryzys finansowy w Polsce, a nawet mieli możność wykupienia polskich kupców na wypadek ich upadłości. Tem samem pragną Niemcy zapanować nad naszym rynkiem handlowym na Pomorzu, w szczególności zaś zapanować nad kupiectwem wzdłuż granicy polsko niemieckiej i polsko wschodnio pruskiej.

Hubert Linde, były prezes P.K.O. zamordowany.

W sobotę o godz. 16-ej Hubert Linde został zastrzelony przez sierżanta zawodowego wojsk polskich W. Ćmielewskiego, przydzielonego do oficerskiej szkoły podchorążych w Warszawie. Zobaczywszy Lindego przechodzącego z ul. Celnej na ul. Brzozową, na której pod nr. 2/4 Linde mieszkał, podszedł do niego z tyłu i strzelił mu w głowę. Lindego przeniesiono do mieszkania, gdzie wkrótce zmarł.

Ćmielewski udał się po dokonanem morderstwie do posterunkowego stojącego na ulicy i ze słowami: „zabiłem Lindego za szkody wyrządzone krajowi", — oddał mu rewolwer.

Na śledztwie pierwiastkowem Ćmielewski zeznał, że przysłuchując się w piątek przemówieniom obrońców odniósł wrażenie, że Linde zostanie uwolniony przez sąd. Na skutek tego, nie chcąc, by Linde uszedł jego zdaniem zasłużonej karze, zastrzelił go. Czyn popełnił z rozmysłem. Wyrok odroczono do poniedziałku.

Co słychać w świecie?

Jaki jest program finansowy Ministra Skarbu Zdziechowskiego?

W piątek w godzinach wieczornych odbyła się w ministerstwie skarbu wewnętrzna konferencja, na której sprecyzowano program finansowy ministra Zdziechowskiego.

Program ministra skarbu przewiduje trzy projekty ustaw, a to:

1. ustawę o nadzwyczajnych środkach osiągnięcia równowagi budżetowej. Projekt tej ustawy w szeregu artykułów precyzuje podwyższenie dochodów i zmniejszenie wydatków państwa;

2. projekt ustawy, regulującej obieg pieniężny bilonu i biletów skarbowych. Projekt wyklucza możliwość pokrywania drogą emisji bilonu i biletów skarbowych wydatków państwowych i przeciwstawia się nowej inflacji;

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

(66

(Ciąg dalszy.)

Książę generał wstał od klęcznika, przeżegnał się, popatrzył na niego i w pierwszej chwili, widząc to pomieszanie, zapytał go:

— Czy się pali?

— Panie generale, o! bodajby się paliło! — krzyknął Gozdowski, składając ręce.

— Nie wiem co obudziło naszych wierzycieli — zawołał plenipotent, — patrz pan, na najbliższy termin wszystkie należytości wypowiedziane, pozwy o wypłaty pokładzione. Siedzieliśmy spokojnie, w jednej chwili piorun pada nam na głowy. Ja tego nie pojmuję nawet!

— A ja to doskonale pojmuję — odezwał się generał, — ludzie już wiedzą o przyszłem ożenieniu się Roberta, każdy chce odzyskać, co włożył; to są strachy na Lachy.

— Lecz niektóre terminy są nadzwyczaj bliskie; jeśli nie zapłacimy, nastąpią tradycje i subhasty.

— Jakiż waćpan jesteś krótkowidzący — odezwał się stary wojak, — nim formy sądowe się dopełnią, Robert się ożeni, i my zapłacimy wszystko. Tylko na miłość Bożą, nie straszpan i nie mów o tem nic mojemu bratu. On o długach nie ma wyobrażenia, toby go okrutnie dotknęło.

— A cóż mam począć? — rzekł Gozdowski.

— Nic, milczeć i czekać. Ożenienie się księcia Roberta pewne, a z hrabią ja wszystko ułożę.

Ale panie generale, czy hrabia zna stan naszych interesów?

— Coś mu się o tem napomknęło, że kilkakroć potrzebować będziemy; to dla niego bagatela.

Gozdowski nie wiedział już, co mówić dalej, ale nie uspokoiło go to tak dalece. Prawdę rzekłszy, generał dodawał odwagi Gozdowskiemu, a sam trochę się strwożył, tego jednak nigdy po sobie nie pokazywał.

— Więc pan generał sądzi, że to nie jest groźnem?

— Bynajmniej. O jakąż sumę pozwani jesteśmi?

— O wszystkie! — zawołał Gozdowski. — Ja nie wiem, co się tym ludziom stało! To zmowa! To rozbój! Niechby jeden, dwóch wypowiedziało..., ale wszyscy!

— Wszyscy? — powtórzył generał. — To nic, to nic, należy się pilnować formalności i czekać.

— Już ty mi tego nie mów — łagodnie odparł Gozdowski, — długi są niezaprzeczone, a ja w kasie nie mam ani grosza.

— Widzisz — ofuknął generał — widzisz, jak jesteś nieopatrzny; a jakże to może być, ażebyś tak bez grosza w kasie mógł pozostawać?

Gozdowski zdumiony słuchał i nie wiedział co odpowiedzieć, generał z powagą wielką mówił dalej:

— Pan kochany opuściłeś się trochę. Jak można przy takich dobrach nie mieć pieniędzy? Widzisz, to wina twoja.

— Panie generale, pan chyba żartujesz — zaczął plenipotent, — rachuj-że pan, co te dobra czynią, a jakie są potrzeby dworu. Płacimy panu szambelanowi dwadzieścia kilka tysięcy rocznie, podatki, procenty, utrzymanie sług i oficjalistów, należność pańską, pensja księcia Roberta, księżniczki. To nigdy nie może się opędzić bez zaciągnięcia długów.

— Już ty mi tego nie mów — łagodnie odparł generał, — to wszystko prawda, ale dobra ogromne i starczyć powinny. Opuściłeś się.

— Panie generale...

Generał przybrał postawę chmurną.

— Panie generale, ja nie widzę ratunku — krzyknął Gozdowski. — Trzeba wysłać sztafetę do hrabiego, wszystko mu wyznać i żądać spisznej pomocy, inaczej licytować nas będą.

— Weź waćpan adwokata.

Żaden w świecie nas obronić nie może.

— Jakże można było dopuścić do tego? — ofuknął książę generał z wyrzutem, — to wina pańska.

— Przypomnij pan generał sobie, że ile razy przestrzegałem, nie chcieliście mi wierzyć.

— Ja waćpanu i teraz nie wierzę — odezwał się książę, — to są strachy na Lachy. Nie ważą się. Cały kraj potępiłby ludzi, coby się ośmielili napaść na nas i wydzierać nam ojcowiznę! To nie może być, powiadam waćpanu. Oni znają słabość pańską i chcą z niej korzystać.

— Nie pozostaje mi więc nic — rzekł Gozdowski — tylko, w niebytności księcia Roberta, złożyć w ręce pańskie moją plenipotencję.

— A! za pozwoleniem — począł generał, — piękna rzecz, nawarzywszy piwa, zostawić je komu do wypicia.

Gozdowski się za głowę pochwycił.

— Zatem posyłam do księcia Roberta.

— Ani mi się waćpan waż! — żwawo począł generał — proszę tego nie czynić, przestraszyłoby go to bezużytecznie i przeszkodziło mu w staraniu o pannę, odbierając swobodę umysłu.

— Potrzeba przecież coś radzić.

Książę pochodził po pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

3. projekt ustawy, mocą której statut Banku Polskiego ma być przystosowany do statutów banków emisyjnych innych państw i do naszego życia gospodarczego.

Projekty te będą jutro wniesione przez ministra Zdziechowskiego na Radę Ministrów.

Sąd generałów.

Sąd honorowy dla generałów przystąpił w środę pod przewodnictwem gen. Kazimierza Sosnkowskiego do rozpatrywania sprawy prasowych wywiadów p. marszałka Piłsudskiego, któremi uczuli się obrażeni liczni generałowie.

W związku z tem rozpatrzona zostanie sprawa o dymisję gen. Szeptyckiego.

Wobec tego, że p. marsz. Piłsudski przybył w środę wieczorem do Warszawy, należy liczyć się z możliwością wezwania go do złożenia oświadczenia wobec sądu honorowego dla generałów. Prawdopodobnie w czwartek będzie też przesłuchany w tej sprawie gen. Żeligowski.

Witos o sytuacji politycznej.

W sobotę odbył się we Lwowie walny zjazd delegatów P. S. L. Piasta ze wschodniej Małopolski. Referat o sytuacji politycznej wygłosił prezes W. Witos. Poruszył on omawianą obecnie często kwestję dyktatury w Polsce. Referent twierdził, że gdyby nawet przyszło do jakiejś dyktatury w Polsce, to miałaby ona tylko charakter polityczny i tylko w zakresie politycznym mogłaby ewentualnie załatwić postulaty jak np. rozwiązanie Sejmu i Senatu. Nie rozwiązałaby natomiast dyktatura najważniejszych kwestyj, na które choruje cały organizm państwowy, mianowicie gospodarczych, gdyż podstawa tej choroby tkwi w znacznie głębszych założeniach.

W sprawie obecnego gabinetu koalicyjnego stwierdził prezes Witos, że stronnictwo Piasta dążyć będzie do utrzymania koalicji, bo nie widzi w chwili obecnej innego wyjścia i w interesie państwa nie ma zamiaru zgodzić się na lekkomyślne obalenie rządu, skoro nowego i lepszego niema na widowni.

Był wprawdzie — mówił p. Witos — w ostatnich dniach lansowany ze strony niektórych przedstawicieli partyj lewicowych, jak np. posła Bryla, projekt utworzenia rządu centro-lewicowego, jednakowoż próby te należy uważać za mrzonkę, gdyż niema danych, aby udało się utworzenie takiej koalicji, a jeszcze trudniej jest uwierzyć w jej trwałość.

Polityka niemiecka na dwie strony.

Pisma berlińskie omawiają obszernie telegram, opublikowany przez londyński „Times", według którego Niemcy mają prowadzić obecnie z rządem sowieckim rokowania o zawarcie paktu gwarancyjnego, któryby był rozszerzeniem traktatu w Rapallo i utworzyłby przeciwwagę traktatów locarneńskich.

„Boersen Kurier" pisze w tej sprawie: Ze źródła dobrze poinformowanego dowiadujemy się, że wsamej rzeczy, od roku między Berlinem a Moskwą toczą się rokowania, mające na celu rozszerzenie traktatu w Rapallo. Podpisanie jednak odpowiedniego układu jest jeszcze odległe i na razie nie można przewidzieć, kiedy i z jakim wynikiem zakończone zostaną obecne rokowania.

„Berliner Tageblatt" stwierdza, że jeżeli prasa angielska miała zamiar przeszkodzić toczącym się sowiecko-niemieckim rokowaniom, to zamiar ten spełzł na niczem, ponieważ rokowania odbywają się w dalszym ciągu. Dziennik stwierdza, że przedmiotem tych rokowań jest krótki traktat, zawierający tylko kilka punktów. Jeden z najważniejszych punktów nie został jeszcze ustalony, wobec tego termin podpisania traktatu nie jest jeszcze pewny.

Budżet w Sejmie.

W piątek przed południem złożył p. minister skarbu Zdziechowski wizytę p. marszałkowi Ratajowi i odbył z nim półtora godzinną konferencję w sprawie techniki obrad nad budżetem w sejmie. Jak się dowiadujemy osiągnięto pełne porozumienie. Wedle pogłosek omawiano również projekt budżetowania na wzór włoski od d. 1.-go lipca. W razie więc przyjęcia tego projektu gospodarka finansowa w tym roku do tego terminu miałaby się odbywać na zasadzie prowizorjum.

Pensje urzędnicze.

Pogłoski o dalszych zmniejszeniach poborów urzędników państwowych i wojska nie są prawdziwe.

Wśród ustalonych przez ministra skarbu środków zrównoważenia budżetu dalsze zmniejszenia poborów nie są przewidywane.

Rozstrój gospodarczy Sowietów.

„Gazeta Poranna" w korespondencji z pogranicza sowieckiego donosi: Jak podają pisma sowieckie, położenie w Rosji jest obecnie rozpaczliwe. Przesilenie gospodarcze przybrało groźne rozmiary. Ma ono charakter kryzysu politycznego. Za dolara płacą 3 ruble. Z powodu braku surowców wstrzymano pracę w szeregu większych fabryk, wskutek czego zwolniono wielu robotników i obniżono zarobki do połowy, co wywołuje niezadowolenie i rozgoryczenie. W związku z tem zaczyna u przywódców bolszewizmu przeważać opinja, że poprawa położenia nastąpić może jedynie w drodze zmiany ogólnego kursu politycznego w kierunku ustroju burżuazyjnego lub też odrodzenia komunizmu wojennego.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 19 kwietnia 1926 r.

Poniedziałek dnia 19 kwietnia Tymona m.

Wschód słońca 4.57. Zachód słońca 19.2.

Wschód księżyca 9.43. Zachód księżyca 1.58.

Wtorek dnia 20 kwietnia Agnieszki

Wschód słońca 4.55. Zachód słońca 19.4.

Wschód księżyca 10.41. Zachód księżyca 2.19.

* Teatr Miejski. Dziś w poniedziałek „Aida". Dyrekcja teatru chcąc umożliwić najszerszym sferom poznanie przepięknych oper, zapoczątkowała cykl przedstawień popularnych. Pierwszym takim przedstawieniem jest właśnie dzisiejsze. Ceny miejsc bardzo niskie — od 50 groszy do 2,50 zł.

* **Ile ludności posiada Toruń?** Według ostatnich danych statystycznych stan ludości m. Torunia wynosił 31 marca 46.390. Zameldowało się do pobytu w Toruniu 698 osób, odmeldowało się 515 osób, przemeldowały się 592 osoby. Ludność więc Torunia w marcu zwiększyła się o 183 osób przybyłych. W tym samym czasie urodziło się 138, zmarło 72 osób, czyli naturalny przyrost ludności w marcu wyraża się cyfrą 66 osób, co razem z przybyłymi stanowi 249 osób. Urodziło się w marcu 60 chłopców, 53 dziewcząt, nieślubnych dzieci urodziło się 23, nieżywych 3. Zmarło w marcu: 29 mężczyzn, 23 kobiet i 20 dzieci w wieku do lat dwóch. Ślubów zawarto 5.

* **O przeczuciach psa.** Gł. Rob. pisze: O przeczuciach psa rozprawiali już nasi ojcowie i dziadowie, a nawet uczeni zastanawiali się głęboko. Obecnie mamy nową okazję do wszczęcia rozmów na ten temat. Pies-wilk zmarłego tragicznie 12 b. m. sierż. pilota Kałużnego nastręcza powód do rozstrząsania tej kwestji. W dniu wypadku pies ten uparcie wstrzymywał swego pana od opuszczenia domu, że zniecierpliwiony śp. K. był zniewolony dać psu niemałe lanie. Mimo to polecial pies za swym panem na lotnisko i gdy tenże już wsiadał do samolotu, jeszcze usiłował go wstrzymać, targając za nogawicę. Służba służbą, więc pan nie mógł dać posłuchu przestrodze swego psa i... przypłacił to życiem.

* **Kto podpalił?** We wrześniu z. r. spaliła się stodoła ze zbiorami zboża w majątku miejskim Katarzynki pod Toruniem. Stodoła była własnością miasta, zbiory zaś — dzierżawcy folwarku Franciszka Hoffmanna. Jak obecnie wyszło na jaw, stodołę podpalił sam dzierżawca H., zabezpieczywszy uprzednio zboża na znaczną sumę.

* **Na 5 lat ciężkiego więzienia** i utratę praw obywatelskich na przeciąg 10 lat skazała I izba karna tut. sądu okręg. w dniu 16 bm. 40 kilkoletniego Słupińskiego, za ciężkie kazirodztwo. Zasądzony zgwałcił swą małoletnią córkę Marję i przez szereg lat od r. 1921 do 1923 obcował z nią cieleśnie, mimo że jest żonaty a żona jest osobą wcale przystojną. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

* **Z pow. Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu.** Pow. Urząd Ziemski w Grudziądzu zawiadamia, że będzie rozparcelowany majątek państwowy Rakowice powiat gniewski. Będą wydzielone parcele samodzielne z częściowym przydziałem budynków dworskich na rozbiórkę, oraz parcele dodatkowe dla małorolnych graniczących bezpośrednio. Zgłoszenia należy składać na formularzach, które otrzymać można w P. U. Z. w Grudziądzu, i po wypełnieniu ich i poświadczeniu przez odnośnych wójtów, należy składać z powrotem do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu najpóźniej do dnia 12 maja b. r.

* **Siemoń,** pow. toruński. Urząd sołtysa tutejszej gminy powierzono nadal p. Janiszewskiemu, który przez swą sumienną pracę dla dobra gminy zdobył sobie ogólne zaufanie.

* **Chełmża.** (Występ artystów baletu Opery Pomorskiej w Chełmży). W czwartek, dnia 22 kwietnia r. b. o godz. 8 wieczorem w sali „Concordia" odbędzie się *wieczór tańców artystycznych* z udziałem artystów baletu Opery Pomorskiej.

Na program złoży się szereg tańców klasycznych, charakterystycznych i narodowych w barwnych i stylowych kostjumach — w wykonaniu: S. Matuszewskiej primabaleriny scen polskich i zagranicznych, oraz pp. M. Stajewskiej, M. Rogowskiej, pp. W. Wierzbickiego (kier. baletu Opery Pom.), Wł. Ilcewicza i szkoły baletowej.

Całość urozmaici występ śpiewaczki Opery Pomorskiej p. Haliny Czarlińskiej (mezzosopran), znanej ze swych występów na scenach polskich i zagranicznych, która odśpiewa szereg piosenek i aryj operowych. — Ceny miejsc od 1 do 3 zł.

* **Michałowo,** pow. brodnicki. (Pożar). W ub. niedzielę wieczorem wybuchł pożar u rolnika Kutza. Pastwą płomieni padła stodoła wraz z ruchomościami.

* **Grudziądz.** (Walne zebranie Spółki Osadniczej). W czwartek 15 b. m. o godz. 7-mej odbyło się w Bazarze walne zebranie Spółdzielni Osadniczej, przy udziale przeszło 60 członków i około 15 gości. Zebranie zagaił prezes Rady Nadzorczej Spółki Osadniczej, p. Jakubowski, który odczytał porządek obrad i po skonstatowaniu obecnych przystąpiono do punktu pierwszego sprawozdanie Zarządu, które zdał sekretarz St. Kunz z działalności Zarządu a sprawozdanie kasowe złożył za nieobecnego skarbnika p. Rynka, prezes Rady Nadzorczej Spółki Osadniczej, p. budowniczy Jakubowski. Wybrano komisję rewizyjną z pp. Sumińskiego, Korthalsa i Findlinga, która książkowość zarządu zbadała i uznała takową w porządku. P. Findling w imieniu tej komisji prosi walne zebranie o udzielenie zarządowi absolutorjum, co się też stało. Do Rady Nadzorczej w miejsce śp. Lietza którego pamięć uczczono przez powstanie z miejsc, wybrano p. Apol. Wieczorka z Tarpna. W dyskusji nad sprawozdaniami zarządu członkowie ostrokrytykowali O. U. Z. Grudziądz, który Spółkę naszą zdyskwalifikował. Zamiast słusznej i sprawiedliwie zwaloryzowanego reszty kupna, przysłał nam O. U. Z. nakaz płatniczy na zapłacanie dzierżawy w sumie okoł 9.000 zł. Obliczenie takie jest niesprawiedliwe, a dotyczy ono tego biednego robotnika i niższego urzędnika. Szkoda, że nie było na zebraniu reprezentantów O. U. Z. bo usłyszeliby, jakie rozgoryczenie jest z tego powodu wśród tych najbiedniejszych. Uchwalono jednogłośnie następ. rezolucję: 1. Zebrani członkowie Spółdzielni Osadniczej Sp. z o. odp. w Grudziądzu, na walnem zebraniu 15 kwietnia b. r. w Bazarze, po wysłuchaniu sprawozdań Zarządu i przeprowadzonej dyskusji, protestują jak najenergiczniej przeciw dyskwalifikacji Spółki i żądają stanowczo wyznaczenia reszty kupna, sprawiedliwej waloryzacji tegoż; 2. Uchwala się że a) paść bydło na drogach nie wolno, pod utratą parceli; b) nie wolno przejeżdżać przez rolę swego sąsiada; c) nie wolno ustępować niecziłonkom bez zewolenia Zarządu. Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął p. prezes zebranie.

* **Kościerzyna.** (Zaraza pyska i racic). Wskutek szerzenia się zarazy pyska i racic w Barhucie i Pszczółkach — W. M. Gdańsk — zostały w powiecie naszym zarządzone środki zapobiegawcze. Zarządzenia te z natury rzeczy odbiją się na handlu bydłem.

* **Dąbrówka,** pow. kościerski. (Dzielny obywatel). Pan Wojewoda Pomorski Dr. Wachowiak udzielił publicznej pochwały Mikołajowi Repińskiemu zamieszkałemu w Dąbrówce pow. kościerski za odwagę, jaką okazał w dniu 1 marca b. r. przy ratowaniu z narażeniem własnego życia tonącego w jeziorze Leona Jarzewskiego, robotnika z Kloca.

* **Pelplin.** (Złoty jubileusz ks. biskupa Klundra). Jak już donosiliśmy obchodził 15 bm. najprzewiel. ks. biskup dr. Klunder swój 50 letni jubileusz kapłaństwa. Dostojny Jubilat odprawił o godz. 9-tej rano mszę św. pontyfikalną w katedrze. Przepiękny śpiew podczas nabożeństwa wykonał chór katedralny pod batutą ks. Wiśniewskiego. Po nabożeństwie dostojny jubilat dziękował duchowieństwu i wiernym dość licznie zgromadzonym za pamięć, nawołując szczególnie do jedności w dzisiejszych ciężkich czasów. Później przeróżne delegacje składały życzenia w domu Dost. Jubilata, m. in. p. naczelnik Dąbrowski z województwa i starosta tczewski p. Dytkiewicz. Miasto Toruń, gdzie Jubilat jako proboszcz parafji N. P. Marji długo przebywał, reprezentował magistrat, który wysłał celem złożenia życzeń swemu długoletniemu ongiś obywatelowi delegację, składającą się z p. radcy Piskorskiego i p. asesora Janowskiego, jako dawniejszych znajomych Jubilata. Duchowieństwo toruńskie reprezentowali trzej księża proboszczowie toruńscy. Oprócz tego m. in. obecni byli ks. prałat Dąbrowski z Wejherowa, ks. prob. Gulgowski z Kiełbasina i ks. prob. Hasse z Toruńskiego Papowa. Plac katedralny był odświętnie przystrojony. W drodze z katedry do kurji, w której zamieszkuje Jubilat, wznosiła się wspaniała brama tryumfalna. Duchowieństwo i wierni utworzyli przed katedrą szpaler, odprowadzając Jubilata z katedry do powozu.

* **Tuchola.** (Zwolnienie nauczyciela). Pewien tutejszy nauczyciel zwolniony został ze swych obowiązków za zastosowanie kary cielesnej względem pewnej dziewczynki.

* **Tuchola.** (Sprzedaż osady. — Zaginiony syn). Właściciel osady rentowej Zieliński, z Nowej Tucholi sprzedał swą 9-morgową posiadłość rolnikowi Adamskiemu z Kęsowa za 4.000 złotych.

We wtorek, 13 b. m. zaginął 6 letni syn robotnika Ziółkowskiego. Zaniepojeni rodzice szukali aż późno w noc dziecka, sąsiedzi i władze wszczęli poszukiwania, lecz wszystko nadaremnie. Następnego dnia przybyła z Raciąża do Tucholi fura naładowana mąką i oto na stosie worków siedział sobie najspokojniej w świecie opłakiwany przez rodziców chłopiec. Malec zwyczajem chłopięcym niepostrzeżenie wszedł na furę podczas targu, zasnął i został mimowoli „uprowadzony" do Raciąża.

* **Cekcyn,** pow. tucholski. (Komedja w lesie). Leśniczy M. utrzymujący z pewną firmą broni w Grudziądzu interesy, wymienił swego czasu sztucer i dwie fuzje na inną broń myśliwską. M. który począł żałować tej zamiany, wpadł na dowcipny pomysł, aby tanim kosztem swą broń odzyskać, a mianowicie wtajemniczył w swe plany sąsiada swojego, Łaszewskiego Pewnego dnia przybyli właściciele firmy grudziądzkiej we dwójkę na leśniczówkę w Starzymie, ażeby broń wypróbować, a nie zastawszy M. w domu, udali się tymczasem do pobliskiego lasu na łowy dzikich

królików. Na odgłos strzałów znalazł się Ł. w leśniczówce i ubrał się celem nadania sobie autorytetu w ubiór urzędowy leśniczego. Ponieważ jednak był wzrostu znacznie niższego, wlokły mu się wprawdzie nogawki po ziemi, a rękawy spuszczały się poza palce rąk... Zielony kolor munduru — choć w jednym wypadku o kroju niesamowitym — rozstrzygnął odrazu sprawę: pp. strzelcy wydali, jak przyszło na obywateli w karności wychowanych, Łaszewskiemu broń. Nie dosyć tego, Ł., od którego zarządano kwitu na odebraną broń, sfałszował swój podpis, pisząc się Jelinek. Chcąc nie chcąc cała ta komedja rozegrała się przed sądem w Grudziądzu, który po wzięciu pod uwagę, że w postępowaniu oskarżonych właściwie nie zachodziły cechy wzbogacenia się, zawyrokował na 50 wzgl. 100 zł. kary pieniężnej oraz koszty postępowania.

* **Chylonja**, pow. wejherowski. (Skradzionie kury odzyskane na targu). W nocy na czwartek, 8 b. m. zginęło robotnikowi J. Miotkowi pięć kur z zamkniętego chlewa. Nazajutrz znalazł Miotk swe kury na targu w Sopocie w koszu handlarza Potrykusa z Wejherowa, który nabył je od niejakich Antoniny Kasowej, wdowy i Rohdego, zamieszkałych w Karwińskich Błotach, osobników znanych z dokonywania różnych kradzieży. Oboje byli dnia tego również w Sopocie z dwoma koszami, napełnionemi kurami.

* **Czersk.** (Kradzieże rowerów i skór). Zachodzą tu coraz częściej kradzieże rowerów. Niedawno temu skradziono rower p. Nabożnemu z Czerska z podwórza p. Szczepańskiego, a teraz znów p. Sabiniarzowi z Jat z podwórza p. Keunzla wartości około 150 zł. Policja jest na tropie. Przestroga to dla innych, aby mieli się na baczności. Pozatem włamali się złodzieje do sklepu przy ulicy Dworcowej nr. 1 i skradli większą ilość skór cielęcych. Dwie skóry policja już wykryła i jest nadzieja, że i reszta się znajdzie, gdyż policja jest na tropie złodziei. Do sklepu tego włamali się już raz złoczyńcy, więc może teraz łącznie wykryje się i kradzież poprzednia.

* **Kartuzy.** (Aresztowania). Dwóch włamywaczy, którzy zakradli się na dworcach w Sierakowicach i Prokowie, przychwycił posterunkowy z Prokowa, ale złodziejom tym udało się wyrwać z rąk posterunkowego i zbiec. Policja kartuska udała się za nimi w pogoń samochodem i przyłapała jednego z nich pod Żukowem. Jest to niejakiś Łucjan Bigus, który swego czasu wyłamał się z więzienia w Kartuzach, ale wkrótce przychwycono go i na nowo osadzono we więzieniu, gdzie przesiedział 17 miesięcy, a codopiero wypuszczony, dopuścił się znowu włamania.

Policja aresztowała bardzo niebezpiecznego złodzieja, niejakiegoś Jakóba Lemana ze Sznurków, który dłuższy czas przesiedział za kradzieże we więzieniu w Gdańsku i dopiero teraz został wypuszczony z więzienia. Jest to ten sam, który swego czasu włamał się do pałacu biskupiego w Pelplinie.

* **Frydrychowo.** (W sprawie tajemniczych zwłok w stodole). Donoszą, że zamordowany jest prawdopodobnie bogatszym włościaninem, który w powiecie wąbrzeskim zamierzał nabyć posiadłość. Morderca jego może być albo jego towarzysz, lub ewentualnie pośrednik do kupna osady. Na guzikach zamordowanego wyryty jest herb Kruszwicy. Nazwiska dotąd nie ustalono.

* **Poznań.** (Proces o rozruchy w noc Sylwestrową. — Straszne odkrycie). Przed sądem okręgowym w Poznaniu rozpoczął się proces obrzymi o zaburzenia, jakie miały miejsce w noc Sylwestrową na placu Wolności w Poznaniu. Oskarżonych jest 48. Świadków wezwano przeszło 120, między nimi kilku radnych miejskich. Obrona spoczywa w rękach adwokatów dr. Iżyckiego i dr. Nowosielskiego. Oskarżają prokurator Przestaszewski i dr. Ostrowski. Akt oskarżenia zarzuca czynne wystąpienie przeciwko policji, zdemolowanie sklepów i magazynów, tłuczenie szyb i grabież towarów. Wszystkich oskarżonych przychwycono na gorącym uczynku. Podczas tych rozruchów wybito szyby wystawowe 67 firmom i zrabowano towarów na łączną kwotę 128.000 złotych. Proces potrwa prawdopodobnie około dwóch tygodni.

Mieszkańcy domu przy Górnej Wildzie 24 zaniepokojeni byli od kilku dni losem zamieszkałej samotnie tamże 67-letniej Anny Zywertowej, której od dłuższego czasu nie widywano. We wtorek mieszkańcy domu zawiadomili policję, która dokonała otwarcia mieszk. gwałtem. Wchodzącym do mieszkania przedstawił się przerażający widok. Na otomanie leżał trup staruszki, znajdujący się w pełnym rozkładzie Silnie obrzmiała twarz jak i również zsiniałe członki wykazywały na to, że Zywertowa zmarła już przed dawnym czasem. Przypuszcza się, iż udar serca położył kres życia staruszki; nie wykluczone jest również zatrucie alkoholem.

Ostatnie wiadomości.

Z ministerjum rolnictwa.

W sobotę przed południem p. minister Kiernik przyjął p. prezesa Mieczysława Chłapowskiego, który zaprosił ministra na uroczyste otwarcie zjazdu wielkopolskich kółek rolniczych, zwołanego na dnia 22 b. m. w związku z obchodzoną w roku bieżącym 60-tą rocznicę założenia pierwszego kółka rolniczego w Wielkopolsce.

Posiedzenie Rady Ministrów.

Pan premjer Skrzyński powrócił z Wiednia w sobotę o godz. 4-tej i zaraz o 5-tej przewodniczył posiedzeniu Rady Ministrów, które trwało do godziny 8,30.

Po załatwieniu spraw bieżących i krótkiem sprawozdaniu z wyników pobytu w Pradze i Wiedniu, premjer przeszedł do spraw gospodarczych.

Minister skarbu Zdziechowski przedstawił swój projekt uzdrowienia budżetu. Przeciwko wywodom min. Zdziechowskiego występowali ministrowie socjalistyczni.

Po żywszej wymianie zdań odroczono dalsze obrady. Uzgodnienia programu dokonać mają przywódcy stronnictw koalicji rządowej.

W kołach rządowych uważają położenie za bardzo poważne, choć nie beznadziejne.

Przeciwko roszczeniom niemieckiem.

Poseł polski w Berlinie p. Olszowski złożył w czwartek p. Schubertowi, podsekretarzowi stanu w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych, bardzo stanowczą notę polską w odpowiedzi na nieuzasadnione roszczenie Niemiec o zaprzestanie likwidacji z polskiej strony. W nocie tej stwierdza się, że rząd polski stoi na dotychczasowem stanowisku i zamierza stanowczo ukończyć rozpoczętą likwidację. Nota domaga się stanowczo odpowiedzi w najkrótszym czasie, czy rząd Rzeszy pragnie prowadzić na tej podstawie dalsze rokowania.

Zwolnienie gen. Szeptyckiego.

Pojawiły się tu pogłoski, jakoby p. Prezydent podpisał rozkaz przenoszący gen. Szeptyckiego w stan spoczynku.

Pośrednictwo gen. Sosnkowskiego.

Gen. Sosnkowski, prezes honorowego sądu generalskiego, udał się w piątek do Sulejówka w związku ze sprawą honorową, wynikającą z oskarżenia przez p. Piłsudskiego szeregu generałów.

Zabójca Lindego.

Zabójca śp. Huberta Lindego przebywa w więzieniu śledczem na ul. Dzikiej i dzisiaj będzie zbadany przez sędziego śledczego. Prokurator Karczmarek przesłuchiwał Ćmielewskiego w sobotę o godz. 2-giej w nocy.

Socjaliści przeciw projektom ministra skarbu.

Wczoraj po południu w apartamentach marszałka Rataja odbyła się konferencja klubów poselskich z udziałem p. Skrzyńskiego i ministra skarbu Zdziechowskiego.

Minister Zdziechowski przedstawił swoje projekty finansowo-gospodarcze, polemizując z projektem P. P. S., poczem poseł Głąbiński (Z. L. N.) i Chaciński (Ch. D.) wypowiedzieli się krótko za projektem Zdziechowskiego a przeciwko projektowi pos. Marek i Daszyński (P. P. S.), wreszcie poseł Popiel zajął stanowisko pośredniczące, wyrażając mniemanie, że uda się utrzymać koalicję.

Wobec wyników wspomnianej konferencji jest nadzieja, że P. P. S. pozostanie w gabinecie. Dzisiaj na posiedzeniu Rady Ministrów sytuacja wyjaśni się ostatecznie.

Usiłowany zamach na rumuńską rodzinę królewską.

Z Konstanzy donoszą, że policja odkryła w pobliżu Konstanzy dwie dobrze ukryte skrzynki z dynamitem pod torem kolejowym, którędy miał przejeżdżać pociąg z rumuńską rodziną królewską, udającą się do Włoch. Policja znajduje się już na tropie przestępców.

Konkordat Rzeszy z Watykanem.

„Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że nuncjusz papieski mnsgr. Pacelli udał się do Rzymu, aby zareferować kardynałowi Gasparriemu stan rokowań o konkordat między Watykanem i Rzeszą niemiecką. Wiadomość o toczących się rokowaniach, która dotychczas nie była znana szerszemu ogółowi, wywołała szerokie komentarze w prasie niemieckiej.

„Tägliche Rundschau" donosi, że projekty konkordatu były już dyskutowane w łonie rządu niemieckiego od kilku lat, oraz, że istnieją dwa projekty konkordatu, opracowane przez b. ministra spraw wewnętrznych Jaressa i dyr. departamentu Trendellenburga. „Tägliche Rundschau" uważa, że w obecnej chwili rokowania o konkordat mogą wywołać zbyteczne tarcia polityczne wewnątrz Niemiec, przypominające czasy t. zw. „Kulturkampfu", prowadzonego przez Bismarcka.

Dolar w Warszawie.

Dolar nieurzędowo 9,50.

Dział gospodarczy.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, dnia 17 kwietnia 1926 r. Urz. not. za 100 kg. fr. stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa. Żyto 26.50—27.50, pszenica 44—46, jęczmień brow. wybor. 25.50—27.50, owies 28—30, mąka żytnia 65 proc. łącznie z workiem Standart 43, mąka żytnia 70 proc. 41,50, pszenna 65 proc. 67—70, ospa żytnia 19.50—20.50, pszenna 20—21, ziemniaki jadalne 3,20, ziemniaki fabryczne 2.70, słoma żytnia luźna 1.70—1.90, słoma prasowana 2.55—2.75, siano luźne 7.40—8.40, siano prasowane 10—11, płatki ziemniaczane 17—18. — Usposobienie słabsze.

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada Władysław Kłosowski.